

Chada, Noszę Ból W Sobie ft. Peja (BraKe Blend)

Obudź mnie zanim umrę, uczyni bym nie był ślepy
Wygoń te chore myśli i zmień priorytety
W mojej głowie kobiety, każdej nocy znów inna
Jakiś pieprzony hardcore, nie sielanka rodzinna
Teraz próbuję zasnąć, choć coś nerwami miota
Moja dusza uprawia ten pieprzony sabotaż
Wykonuję znak krzyża, proszę ją o dyskrecję
W zamian czuję niepokój, widzę krzywdy projekcje
Nie chcę czuć tego stanu, w odwiedzinach umarłych
Miały miejsce i nieco ze spokoju obdarły
Mój wniosek jest zasadny, proszę o umorzenie
Wszystkich stanów lękowych które gniją sumienie
Znów cholerne upiory czepiają się mych skrzydeł
Nie chcę groźnych demonów, wolę te dobrotliwe
Idę dalej tym lasem, mocno zagryzam wargi
Jeszcze chwila i czuję, że wyłoni się skarbnik
To coś jakbym się dławił, znowu myśli karnawał
Czemu chcecie mnie zniszczyć, przecież nie macie prawa
Ja zadziałam z ukrycia, chociaż smak ich jest gorzki
Wezmę zioło i zarzucę jakieś nasenne proszki.

Skąd u mnie ta wrażliwość, ponad miarę skoro sapię
o prawie każdą bzdurę, jak służbista gram na apel.
Zapanować nie potrafię nad swoimi emocjami,
szybko się wkurwiam i wybucham jak dynamit.
Bo tu gdzie prawo pięści było wychowawczym knyfem,
możesz o tym gadać z Rychem, dyskutować, wątpię.
Pod prąd ku marzeniom ten skazany na porażkę,
już na pierdolonym starcie na przeżycie miałem parcie.
Miałem niezły pasztet, nie wiedziałem co to wsparcie,
całe życie o coś walczę ze wszystkimi zażarcie.
Ile dała byś miłości zawsze będzie mało siostró,
ten co debet ma na koncie, w uczuciach chce mieć odskok.
Od całego syfu który zna bez znieczulenia,
Jeden, dziewięć, siedem, sześć aż do teraz chce to zmieniać.
Trudny dzieciak to nie ksywa, trudny dzieciak to jest model,
to wytwór społeczeństwa, które nie jest wzorcowe.
Ból noszę w sobie, już na zawsze tak będzie,
nie potrafię go porzucić, w poczuciu krzywdy grzęznę.
Na razie to wyszedłem na super prostą nieźle,
ilu jest takich dzieciaków którzy mówią nie dobiegłem.